

ADRES

POLAKA WE FRANCJI
70, Faubourg Poissonniere
PARIS X

TELEFON: PRO. 12-73

PRENUMERATA

Miesięczna 4 frs
Kwartalna 12 frs
Półroczna 24 frs
Roczna 48 frs

Prenumerata zagranicę
wynosi rocznie 80 fr.
Nume. pojedynczy 1.25

HASŁO „POLAKA WE FRANCJI” WIARA I OJCZYZNA

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony spra-
wom społecznym, religijnym i kulturalno-
oświatowym

Hebdomadaire Polonais d'Information
religieuse, sociale et de formation
intellectuelle

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ROK XVII. Nr. 20 (137) 19 MAJA Mai 1940 roku.

Redaktor Naczelny: **WIESŁAW STRZAŁKOWSKI**

CO MÓWIŁ Ś.P.

W. BYSTRZANOWSKI

Sumienie świata po-
winno się przebudzić.
Owszem, już się budzi.
Już w wielu krajach
neutralnych podnoszą
się słowa protestu. Ale
nie wszędzie wiedzą o
zbrodniach dokonywa-
nych na polskim na o-
dzie.

A trzeba, aby wie-
dziano o tym wszędzie.
Wtedy sumienie świa-
ta przemówi.

Wtedy cały świat za-
żąda od Niemców i Mo-
skali rachunku za zbro-
dni. I wyda swój wy-
rok na tych zbrodniarzy

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIJCIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

NOWY NAPAD NIEMIECKI.

W nocy z 9 na 10-go maja Niem-
cy wtargnęły równocześnie do Belgii
i Holandii.

Pomijając sposoby walki i okru-
cieństwa w stosunku do ludności cy-
wilnej krajów napadniętych, o czym
mowa na innym miejscu, tutaj prag-
niemy pokrótce poddać ocenie przy-
czyny kroku Niemiec i to nowe ich
wystąpienie wojskowe.

Podbój i zajęcie Polski nie dały
pokoju, a opanowanie Danii i Nor-
wegii nie mogło zdecydować o losach
wojny. Nie uzyskały bowiem Niemcy
rudę, ani naftę, nie złamały bloka-
dy, a ponieważ Sowiety, jako dostaw-
ca surowców zawiodły, jak również
pokładane nadzieje zaopatrywania
się przez Włochy okazały się płonne,
wobec kontroli ich handlu przez so-
juszniaków — przeto należało się zde-
cydować możliwie szybko na energic-
zne wystąpienie, zwłaszcza wobec
widma głodu w ciągu następnej zimy
i nadwyrężenia niemieckich zapasów
żelaza i materiałów pędnych.

W tej sytuacji jeszcze bardziej ja-
snym się stało, że losy wojny roze-
grają się na froncie zachodnim. Ro-
zumując nieubłagłą konieczność
tej walki, Hitler usunął pokolei
wszystkie przeszkody, jakie były na
jego drodze, aby zbliżyć się do An-
glii, którą myśli zaatakować drogą
powietrzną, oraz zaatakować Fran-
cję w miejscu, gdzie zamiast linii
Meginot'a występuje szereg linii u-
mocniowych, ale słabszy przedsta-
wiający opór.

Niemcy chcą więc linię Maginot'a
ominąć i powtórzyć manewr z 1914
roku. To też rzuciły gros swoich sił.

Nie należy przypuszczać, aby na-
wet w razie niepowodzenia miały
skapitulować.

Szykują one dalszą dywersję na
Bałkanach i w odpowiednim dla sie-
bie momencie rzucą do walki Węgry
i być może Włochy.

Walka to niewątpliwie ciężka dla
obu stron i mogąca obfitować w wie-
le i bardzo przykrych ofiar i niespo-
dzianek, to też należy z zapartym od-
dechem i w spokoju czekać jej koń-
ca, nie dając nigdy wyprowadzić się
z równowagi.

Eugeniusz Barot

W MOMENCIE CIĘŻKICH WALK
WYSTRZEGAJCIE SIĘ ROZMÓW
O DZIAŁANIACH I RUCHACH
WOJSKA, BO WRÓG SŁUCHA

10 maja wojska niemieckie przekroczyły granice Belgii, Holandii i Luksemburgu.

Wojska sojusznicze na terenie Belgii i Holandii powstrzymują atak niemiecki

Napadnięte kraje stawiają bohaterski opór zdradzieckim najeźdźcom
i zawezwały pomocy Aliantów

Bombardowanie otwartych miast francuskich. Cały świat potępia nowe zbrodnie Niemiec Wielka bitwa nad Mozą.

Londyn, 15. 5. (Pat.)

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa ko-
munikuje, że R. A. F. wzięła udział w wiel-
kiej bitwie, współdziałając z siłami fran-
cuskimi w obszarze Sedanu.

Ataki lotnicze przeciw wojskom i tan-
kom nieprzyjacielskim uwieńczone były
powodzeniem. Dwa mosty stałe i jeden
monst pontonowy zostały zniszczone. Co-
najmniej 15 aparatów niemieckich straciły
samoloty myśliwskie angielskie.

Anglicy stracili 35 samolotów, ale czę-
ści załóg udało się powrócić do lotnisk.

Londyn, 15. 5. (Transconti.)

Jeśli idzie o operacje wojskowe, rozgry-
wające się w tej chwili, wydaje się, że si-
ły alianckie osłaniają Brukselę. Ostre wal-
ki toczą się na odcinku Namur i szczegó-
lnie zacięte starcia odbywają się na pół-
noc od tego miasta.

Na odcinku Dinant, a w szczególności w
obszarze Sedanu Niemcy rzucają do walki
ogromne siły wojskowe.

Walka trwa bez przerwy.

Londyn, 15. 5. (Transconti.)

Donoszą z Namur:

Miasto ciągle opiera się dzielnie szcze-
gólnie gwałtownym atakom niemieckich
jednostek zmotoryzowanych i bombowców.

Londyn 15. V. Transconti

Brytyjska Kwatera Główna ogłosiła o
godz. 1-ej nad ranem komunikat następu-
jący:

Posuwanie się naprzód korpusu eksped-
ycyjnego dokonuje się według planów
ustalonych i kontakt z nieprzyjacielem u-
trzymany jest w ciągu całego dnia.

Bruksela, 15. 5. (Transconti.)

Bitwa między wielkimi jednostkami pan-
cernymi alianckimi i nieprzyjacielskimi wy-
kazała przynajmniej wyższość materiału
wojennego francuskiego: straty niemiec-
kie były olbrzymie. Naczelne dowództwo
francuskie przeprowadza koncentrację sił
na linii, którą utrzymuje w tajemnicy.

Ruchy wojsk francuskich przeprowa-
dzone są bez przeszkód ze strony lotnictwa
niemieckiego.

Londyn 14. V. Transconti

Otrzymana w nocy depesza z Brukseli
donosi, że za wyjątkiem jednego starego

fortu, wojska belgijskie nadal mają w swo-
ich rękach wszystkie fortyfikacje obszaru
Liege. W poniedziałek po południu wojska
belgijskie odparły z powodzeniem trzy ata-
ki nieprzyjacielskie, przeprowadzone przy
użyciu tanków w wielkiej liczbie.

Londyn 14. V. PAT

W ciągu ostatnich 48 godzin znaczne po-
słki francuskie i angielskie w ludziach i
materiale napływają stale do Belgii. Sil-
ny opór wojsk belgijskich wobec pierwsze-
go uderzenia najeźdźcy umożliwił alian-
tom połączenie się z Belgami bez żadnych
trudności. Siły alianckie zajęły ważne
pozycje, gdzie zostały wybitnie wzmocnio-
ne.

Spadochroniarze niemieccy w dalszym
ciągu lądują na obszarze Brukseli. Wielu
z nich zostało dosłownie rozszarpanych
przez przechodniów. We wtorek w połud-
nie jeden spadochroniarz wylądował w po-
bliżu agentji informacyjnej «Belga» i pró-
bował bronić się, został jednak zlinczowa-
ny przez tłum.

Pociąg wiozący jeńców niemieckich był
szynowych przez samoloty niemieckie. Z
w Tournai ostrzeliwany z karabinów ma-
650 jeńców — 20 zostało zabitych.

Londyn 14. V. Transconti

Oficjalnie komunikują, że w ciągu po-
niedziałku brytyjskie lotnictwo myśliwskie
straciło 40 samolotów niemieckich, nie po-
nosząc przytem znaczniejszych strat.

Wiadomości jakie nadeszły z Holandii i
Belgii wskazują, że desanty spadochronu
we były mniej liczne. Niektórych spado-
chroniarzy wysadzono daleko za liniami
brytyjskimi. Mieli oni na sobie albo ubra-
nia cywilne, albo mundury armii alian-
ckich.

Londyn 14. V. Transconti

Przechwycono następującą instrukcję
nadawaną po niemiecku do lotników nie-
mieckich. Dosłowny jej przekład brzmi na
stępująco:

«Ściągać uchodźców cywilnych znajdują-
cych się na drogach. Atakować ich naj-
więcej.»

Piloci niemieccy natychmiast zakomuni-

kowali drogą radiową potwierdzenie od-
bioru tej instrukcji.

Londyn 14. V. Transconti

Z Brukseli donoszą, że w następstwie
bombardowania przez lotnictwo niemiec-
kie, miasto Namur stoi w płomieniach.

Bruksela 14. V. PAT

Minister obrony narodowej belgijskiej,
gen. Denis, przyjął współpracownika dzien-
nika «Soir» ppłk. Tasnier, który pisze co
następuje:

«Sytuacja nie jest taka, jak to dają do
zrozumienia «panikarze».

«Daję słowo honoru — spędziłem godzi-
nę na rozmowie z gen. Denis, który powie-
dział mi, że Bruksela wcale nie jest zagro-
żona. Wszystkie przewidziane ruchy wojsk
dokonują się metodycznie i w porządku.
Należy patrzeć w przyszłość z ufnością!»

Bruksela 14. V. PAT

Rząd belgijski postanowił nie opuszczać
stolicy. Wszyscy ministrowie zostają w
Brukseli.

Zarządzenia bezpieczeństwa w dzielnicy
ministerstw zostały wzmocnione. Wiado-
mo, że spadochroniarze niemieccy lądowa-
li w ciągu ostatnich dni na obszarze Bru-
kseli i niektórych z nich jeszcze nie ujęto.

Ludność Brukseli wykazuje spokój i ma
pełną wiarę w ostateczne zwycięstwo. O-
świadczenie gen. Denis dodało mieszkań-
com stolicy otuchy.

Londyn 15. V. Transconti

Obywatele brytyjscy, francuscy i polscy
którzy przebywali na terytorium Holandii
przybyli 14 maja do jednego z portów an-
gielskich. Między nimi znajdują się: p.
de Vitriolles, poseł Francji w Hadze oraz
kilku członków personelu, mjr. Gui-
chard; poseł Polski w Hadze, konsul bry-
tyjski w Hadze i attache handlowy Nor-
wegii.

Wszyscy obywatele państw sprzymie-
rzonych potwierdzili, że lotnicy nieprzyja-
cielscy bombardowali szpital w Hadze.

Londyn, 15. 5. (Transconti.)

Donoszą z Amsterdamu, że władze ho-
lenderskie w wykonaniu swych zarządzeń
obronnych, nakazały podpalenie licznych
zbiorników z benzyną.

Najważniejsze wypadki doby ostatniej

Winston Churchill na czele rządu angielskiego

Ostre ataki opozycji i wrogi stosunek do rządu części konserwatystów, a więc partii rządzącej Anglią od lat kilku — zachwiały rząd p. Chamberlaina.

Dymisję rządu jednak należy przypisać dopiero sytuacji, jaka się wytworzyła po napadzie niemieckim na Holandię i Belgię.

Wobec wybitnego zbliżania się niebezpieczeństwa walk w stronę Anglii należało przeciwstawić jednolity front całego społeczeństwa oraz działać ze wzmoczoną energią.

Ponieważ Partia Pracy (Labour Party), i Partia Liberalna odmówiła udziału w rządzie, p. Chamberlain, nie chcąc być przeszkodą w utworzeniu rządu jedności narodowej — ustąpił.

Kierownictwo rządu obiał znany z energii i nieprzejednanie wrogięgo stanowiska wobec Niemiec p. Winston Churchill, dotychczasowy minister obrony narodowej.

W gabinecie p. Churchilla zasiadają między innymi przywódcy opozycji p. major Attlee z Labour Party i Archibald Sinclair z Partii Liberalnej.

Poza zmianami na stanowiskach ministra skarbu, kolonii, dostaw i kilku innych na podkreślenie zasłu-

guje fakt powrotu do rządu w charakterze ministra informacji p. Duff Cooper, który był ministrem wojny w latach 1935 - 1937, a następnie pierwszym lordem admiralicji, a który po ugodzie w Monachium w 1938 roku, na znak protestu przeciw ustępstwom na rzecz Hitlera, manifestacyjnie ustąpił.

Nowemu rządowi brytyjskiemu, sądząc po pierwszych wystąpieniach energii nie braknie.

Rząd jedności narodowej we Francji

W związku z pewnymi trudnościami, jakie rząd napotykał na terenie parlamentu i wobec ostatniego zwrotu w działaniach wojennych na zaproszenie p. Paul Reynaud, przyjęli udział w rządzie p. Louis Marin wypróbowany przyjaciel Polki i prezes Towarzystwa Les Amis de la Pologne — oraz p. Ybarregaray.

W ten sposób w rządzie reprezentowane są wszystkie stronnictwa; jest to dowodem, że w chwilach ciężkich bratni naród francuski potrafi się zjednoczyć i przeciwstawić się jako jednolity blok napastnikom.

Napad niemiecki, a opinia świata

Inwazja trzech krajów neutralnych spotkała się z ogólnym potępieniem. Ojciec Święty na wieść o pogwałceniu Belgii, Holandii i Luksemburgu następujące depecze:

Do króla Belgów Leopolda III.

"W chwili, gdy poraz drugi, przeciw swojej woli i swemu prawu naród belgijski widzi swoje terytorium wystawione na okrucieństwa wojny, głęboko wzruszony, ślemy Waszej Królewskiej Mości i całemu tak ukochanemu narodowi zapewnienia naszych ojcowskich uczuć — prosząc Boga wszechmocnego, aby to doświadczenie minęło jaknajprędzej przez odzyskanie pełnej wolności i niepodległości Belgii."

Do królowej Holandii — Wilhelminy

"Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że wysiłki Jej Królewskiej Mości w celu utrzymania pokoju nie zdołały uchronić Jej szlachetnego narodu, aby wbrew swojej woli i prawa stał się teatrem wojny, błagamy Boga, najwyższego Sędziego losu narodów aby swoją wszechmocną pomocą przyspieszył powrót do sprawiedliwości i wolności".

Do wielkiej Księżny Luksemburgu

"W tej bolesnej chwili, w której lud luksemburski pomimo swego uciążliwego pokoju został wciągnięty w odmęt wojny, czujemy mu się bliżsi sercem i wzywając jego boskiej patronki o pomoc i opiekę, aby mógł żyć w wolności i niezależności, udzielamy Jej Królewskiej Wysokości i Jej wiernym poddanym naszego błogosławieństwa apostolskiego".

Wszak trudno o bardziej wyraźne i zdecydowane wystąpienie ojca Świętego, który pisze o otwarcie, o pogwałceniu woli i prawa napadniętych i życzy im powrotu do wolności i nie-

podległości, które zostały im wydarzone.

Poza papieżem, prezydent Roosevelt piętnuje Niemców i wszystkie narody obu Ameryk.

Państwa amerykańskie, niezależnie od swoich protestów oddzielnych — pragną złożyć wspólną deklarację.

Po oświadczeniu Ojca Świętego i całego świata, wiemy po której stronie jest słuszność sprawy i jesteśmy przekonani, że ta słuszność musi zwyciężyć.

W tym zgodnym chórze potępienia Niemiec brak jest głosu Włoch i Sowietów — ale przypuszczamy, że chyba temu nikt się nie zdziwi i nie wpłynie to na nasz sąd o zbrodniach dokonanych na niewinnych Krajach.

Włochy

Prasa włoska staje wyraźnie po stronie Niemiec, tłumacząc napad niemiecki jako roztoczenie opieki nad Belgią, Holandią i Luksemburgiem którym groziło zajęcie przez aliantów.

Pozatym prasa ta występuje przeciwko Anglii i Francji, które, dokonując kontroli statków włoskich chcą zdaniem Włochów zdławić Italię, gos podarować i dokonać tego, czego nie zdołano osiągnąć drogą sunkcji.

Kampania włoska przeciw aliantom jest od kilku dni niepokojąca.

Ulotki przeciwsojusznicze są rozdawane na ulicach lub rozklejane na murach. Kilka i manifestacji przeciw alianckim miało miejsce.

W Rzymie studenci poturbowali osoby czytające niezależne pismo w tykanu „Osservatore Romano”, które władze włoskie zabroniły sprzedawać w kioskach.

Niemieckie metody prowadzenia wojny

Chcemy się zastrzedz wobec czytelników, że nie uważamy się za zdolnych i powołanych do oceny strategii przyjętej i stosowanej przez sztab niemiecki, natomiast chcemy pomówić o metodach stosowanych poza frontem — i z ludzkości — i w stosunku do ludności cywilnej.

Pisma codzienne przepełnione są wiadomościami o akcji «parachutistów» czyli spadochroniarzy, którzy przewożeni są na tyły wojsk aeroplanami i opuszczani na ziemię przy użyciu spadochronów.

Ci żołnierze niemieccy, przebiegani za żołnierzy angielskich, francuskich, holenderskich lub belgijskich, ewentualnie za policjantów, duchownych i t. p. napadają na urzędy krajów zaatakowanych, wysadzają w powietrze mosty, koleje, zajmują lotniska i t. d.

Poza spadochroniarzami występują Niemcy po cywilnemu, przebywający uprzednio w krajach napadniętych, jako turyści, czy uchodźcy «prześadowani» rzekomo przez «Gestapo» i zmuszeni do opuszczenia Niemiec w obronie życia.

Nie można pominąć przekupionych przedstawicieli mniejszości narodowych, komunistów, którzy w najrozmaitszy sposób ułatwiają Niemcom przenikanie w głąb kraju napadniętego.

Zarówno w Holandii, jak w Belgii i w Anglii przeciwko spadochroniarzom powzięto środki obronne.

A więc w Anglii internowano u-

chodźców niemieckich i austriackich, zamieszkujących wschodnie wybrzeża Wielkiej Brytanii.

W Belgii i Holandii wydano zakaz przyjmowania od nieznajomych papierosów, cukierków, zabawek z obawy, że mogą być zatrute lub zawierać niebezpieczne środki wybuchowe.

W Holandii, nie wolno zbierać się na ulicach w grupy ponad trzy osoby, przyczem istnieje zakaz trzymania rąk w kieszeniach.

Nie wolno jest chodzić i jeździć w nocy.

We Francji każdy spadochroniarz — który będzie przebrany w mundur nie niemiecki, albo w cywilne ubranie — będzie rozstrzelany.

Podobnie, jak w Polsce, lotnicy niemieccy ostrzeliwują pociągi z uchodźcami belgijskimi i holenderskimi — a więc przeważnie kobiety i dzieci.

Gdy się doda bombardowanie miast otwartych (bez wojska), i t. d. — będziemy mieli obraz zbrodniczych metod walki niemieckiej.

Nasi bracia, i nasze wojska w Polsce, w czasie walk wrześniowych doświadczyli tego strasznego piekła, jakie niesie z sobą napaść hitlerowska.

Nie się od tego czasu Niemcy nie zmienili.

Jednym tylko możemy się pocieszyć, że obecnie świat poznawszy metody niemieckie, potrafi się im przeciwstawić.

Pomoc Amerykańska dla aliantów

W amerykańskich kołach parlamentu występuje się z projektem zniesienia ustawy Johnsona, zabraniającej udzielania kredytów państwa, które przestały spłacać długi zaciągnięte w czasie wojny 1914-18.

Pozatym wysuwane są konkretne propozycje przyjęcia z pomocą sojusznikom pod postacią wysyłki materiałów wojennych.

Cała prasa amerykańska popiera te projekty.

Aby przyspieszyć przejście do czynów, niektóre dzienniki wskazują, iż Holandia, niemająca dawnych długów wojennych może zaciągać pożyczki w Stanach Zjednoczonych i stać się bankierem sojuszników.

Napaść Niemców na Belgię i Holandię poruszyła więc do głębi opinię Ameryki.

Pomimo, że nie niedoceniamy opinii prasy, uważamy za konieczne podkreślić, że i czynniki oficjalne jak sekretarz Stanu Cordell Hull w wielkim swoim przemówieniu powiedział między innymi:

„Najbardziej niecierpiącą potrzebą demokracji walczących w Europie są samoloty. Usuńmy wszystkie przeszkody na drodze do szybkiej produkcji i dostawy tych potężnych narzędzi walki, które powinny przeciwstawić się wysiłkowi powietrznemu Rzeszy.”

A dalej „Czy kraj nasz narazi własne niebezpieczeństwo wstrzymując nowe dostawy samolotów i armat dlatego, że kraje walczące i w naszym imieniu, nie mogą płacić gotów-

ka? Czy nie lepiej dać samoloty i działa Francji i Anglii aby przeskoczyć do doświadczenia płomieni podboju do naszego kraju.”

Skoro Amerykanie widzą potrzeby pomocy byłoby pożądanym aby udzieliły jej jaknajrychlej!

Zmiany i niepokoje na Bałkanach

Obecnie Bałkany zostały jedną z ostatnich wysp nieobjętych działaniami wojennymi.

Przypuszczać należy, że spokój nie potrwa zbyt długo. Napięcie rośnie.

Węgry zmobilizowały swoje wojska i mają obecnie pod bronią około 350.000 żołnierzy.

Jugosławia, w obronie przed różnymi możliwościami, a może i celem zabezpieczenia się przed „turytami” zamknęła granicę od strony Niemiec, oraz zwróciła się o pomoc do Grecji w razie napadu przez Włochy.

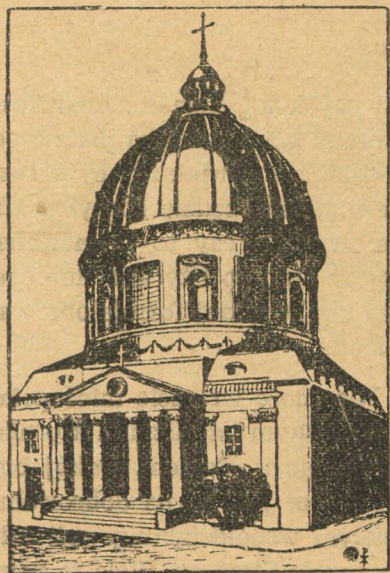
W Rumunii nastąpiła zmiana rządu, do którego p. premier Tataresco powołał kilku nowych ministrów z różnych stronnictw zbliżając swój rząd do rządu jedności narodowej.

Wszystkim tym niepokojom towarzyszy układ sowiecko-niemiecko-włoski o utrzymaniu dotychczasowego stanu t.zw. statu quo na Bałkanach.

Podobne umowy należy przyjmować z dużym zastrzeżeniem. Napewno kryje się tutaj niejedna zagadka, która w niedalekiej przyszłości zostanie rozwiązana.

Nienapróżno bowiem, kraje bałkańskie się niepokoją.

NARÓD WIERNY BOGU NIGDY NIE ZGINIE



NABOŻEŃSTWA KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

263 bis rue Saint-Honore.

w rocznicę ślubowania Jasnogórskiego.

OD REDAKCJI

Dnia 24 maja mija czwarta rocznica od pamiętnego ślubowania u stóp Jasnej Góry, kiedy cała młodzież akademicka zgromadzona z najdalszych zakątków kraju ślubowała wierność wierze swych ojców, modląc się kornie przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej. Przypomina nam tę wielką chwilę w życiu młodego pokolenia jeden z uczestników Pielgrzymki p. Wojciech Dłużewski b. wice-przewodniczący Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej.

Podajemy również poniżej tekst modlitwy akademików o Polskę, odmówionej po raz pierwszy w Częstochowie przez młodzież polską w dn. 30 maja 1937 r. jak również reprodukcją ryngrafu, przedstawiającego Obraz Matki Najświętszej.

«Jak Częstochowa Częstochowa nie pamiętała takiego święta, jak ów pamiętny dzień ślubowania akademickiego — mówił do młodzieży biskup częstochowski witającą u stóp Janek Góry

Nie pamiętała — bo nigdzie jeszcze nie widziano wielotysięcznej rzeszy akademików — przyszłych kierowników życia państwowego i narodowego manifestujących swą wiarę i chęć służenia Bogu.

Rankiem 24 maja 1936 roku, przy blasku wschodzącego słońca, ciągnęły pod barwnymi sztandarami niemal wszystkich organizacji akademickich, nieprzebrane rzesze młodzieży z wyższych uczelni Polski Krokowa, Poznania, Wilna, Lwowa, Warszawy Lublina, Gdańska i Cieszyńska by posiliwszy się «chlebem Żywota» stanąć u stóp wyniesionego w tym dniu, po raz trzeci w dziejach niepodległej Polski, Cudownego Obrazu Królowej Korony Polskiej. Niezapomniany był to widok. Na placu przed szczytem w zwartym bloku, ramię przy ramieniu synowie i inteligencji, robotników i chłopów — przyszli doktorzy,



LEKCJA

NA NIEDWIELE PIERWSZĄ POŚWIĄTKACH.

Najmilsi! Bóg jest miłość. W tem się okazała miłość Boża w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tem jest miłość, nie jakobyśmy my umiłowali Boga, ale iż on pierwszy umiłował nas, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. Najmilejsi, jeśli nas Bóg tak umiłował, i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział. Jeżeli się miłujemy zobowiązanie, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy, a on w nas, iż z Ducha swego dał nam. A myśmy widzieli, i świadczymy iż Ojciec posłał swego Zbawiciela świata. Ktobykolwiek wyznał, iż Jezus jest Syn Boży, Bóg w nim mieszka, a on w Bogu. I myśmy poznali, i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas. Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. W tem wykonana jest miłość z nami, abyśmy ufnosć mieli w dzień sądny, iż jako on jest, i my jesteśmy na tym świecie. W bojaźni niemasz miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń bo bojaźń ma utrapienie; a kto się boi, nie jest doskonały w miłości. My tedy miłujemy Boga, i Bóg nas pierwszej umiłował.

EWANGELIA

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Opuśćcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tak miarą którą miierzycie, będzie wam odmiareczono, i powiedział im i podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jesteście uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie jako mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twem nie baczysz? Obludniku, wyrzuc pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzyś abyś wyjął źdźbło z oka brata swego.

Jeśli kto rzekł iż miłuje Boga, a brata swego nienawidził, kłamoc jest. Albowiem kto nieca miłuje brata swego którego widzi, Boga którego nie widzi, jako może miłować. A to rozkazanie mamy od Boga, aby który jak Boga, miłował i brata swego.



Cudowny obraz Najśw. Marji Panny

prawnicy, inżynierowie, słowem ci wszyscy. Którzy stanowią będą o losach kultury i cywilizacji polskiej w jednym szeregu, w jednej intencji, z jednakim postanowieniem. A w okół nich nieprzebrane krocie pielgrzymów z całej Polski i z za kordonu, którzy na ten uroczysty dzień przybyli specjalnie, by wraz z młodzieżą akademicką błagać Bogarodzice o wstawiennictwo i opiekę.

Gdy Prymas Polski udzielił imieniem Ojca św. błogosławieństwa i

odpustu, zabrzmiały zgodnym chórem wypowiedane za Biskupem Akademickim słowa ślubowania: «... Wielka Boga Człowieka Najświętsza Dziewico, my młodzież akademicka, z całej Polski zebrana, prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności, wpatrzeni w świetlane obrazy chwaliły narodowej, przyrzekamy i ślubujemy: że wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym rodzinnym, narodowym, państwowym.

POLSKA NIE ZGINIE NIGDY, ALBOWIEM W DUSZY KAŻDEGO POLAKA ŻYWA JEST WIARA W BOGA

Padły słowa ślubowania wypowiedane jak jeden potężny głos, który odbijał się o mury twierdzy Jasnogórskiej i na falach eteru szedł na całą Polskę i na świat cały by zadać kłam tym co twierdzili, że człowiek inteligentny nie wierzy, że kult do Matki Najświętszej jest dobry, ale dla prostaków tylko.

Od dnia tego kopie ryngrafu-votum akademickiego zdobią nie tylko kościoły, ale i sale prac i zebrania, świetlice i skromne studenckie pokoiki, przypominając przyjęte dobrowolnie zobowiązanie, i świadcząc zarazem innym, że wiara ojców naszych nie zamiera, lecz przeciwnie w nowej formie się odradza i święci swoje triumfy.

Przykład młodzieży akademickiej podciągnął innych do stóp Tej która łask Swych wiernym Jej sługom nie skąpi. Do Częstochowy ciągną zbiorowe pielgrzymki nauczycielstwa polskiego, zżemianstwa, rolników Wielkopolan i z innych ziem, ciągną kupcy i rzemieślnicy, robotnicy — młodzież stowarzyszona w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży — starzy i młodzi, bogaci i biedni, uczeni i prostaczowie idą do Serca Polski do Swej Królowej z modlitwą pobożną, z sercem gorącym gotowi do pracy i walki o lepsze jutro dla Polski...

I gdy dziś, kiedy w dniach żałoby narodowej w smutku i upokorzeniu z wyrzutem nieraz spoglądamy w przeszłość musimy widzieć nie tylko plamy, które w przyszłości wyprać będziemy musieli i niedopuszczyć by się ponownie ukazały, ale również widzieć musimy te jasne wspaniałe promienie, które nie tylko oświecały pewną chwilę w przeszłości, ale które świecą zorzą wspaniałą, zwiastując, że po nocy ciemnej i zimnej nastanie dzień jasny i ciepły.

I jak kiedyś rycerstwo polskie stając do boju pieśnią pobożną Bogurodzica zagrzewali się do walki, jak piechota łanowa gdy szła do szturm dla dodania sobie odwagi i utrzymania tempa zgodnego w marszu głośno mówiła; Zdro — waś Mar-jo łas-ki pełna... tak i my przed pracą i walką na śmierć lub zwycięstwo do Jasnogórskiej Paniienki zwracać się powinniśmy słowami naszych ślubowań stanowych i naszych pieśni:

Z pod znaku Maryi rycerski my huf Błogosław nam Chryste na bój Stajemy jak ojce by służyć Ci znów My Polska, my naród — lud Twój.

—oOo—

J.E. KARDYNAŁ SUHARD

ARCYBISKUPEM PARYSKIM

Następcą ś.p. kardynała Verdier został mianowany J. E. Kardynał Suhard, dotychczasowy Arcybiskup w Reims.

Pokój ducha świętego

Pokój Ducha Świętego.

Jednej z najgłębszych potrzeb człowieka obiecał Chrystus uczynić zadość w dzisiejszej Ewangelii (Jan, XIV, 23-34), mówiąc: „Pokój zostawiam wam” (Jan, XIV, 27). Pokoju bowiem potrzebuje najbardziej serce ludzkie; do osiągnięcia pokoju zmierzają trudy, wysiłki i prace człowieka. Dziwnie jednak brzmi ta Chrystusowa obietnica pokoju, gdy spojrzymy na życie ludzi, którym była dana. Życie to pełne doświadczeń i cierpień, zakończone najczęściej śmiercią męczeńską, dalekie było od ziszczenia obietnicy pokoju, o ile wręcz jej nie zaprzeczało. Jakże więc rozumieć słowa Chrystusa, zapowiadającego pokój swym wyznawcom? Na czym polega istota tego pokoju? Oto pytania, nad którymi zastanawimy się przez chwilę.

Zapewniając swych uczniów, że zostawia im pokój, Chrystus określa jego naturę. „*Pokój mój daję wam, nie jako dawa świat, ja wam daję*”. W tych słowach przeciwstawia Zbawiciel swój pokój temu, który świat daje. Na odróżnieniu tych dwóch pojęć pokoju polega rozumienie nauki Chrystusa. Zanim jednak je wyjaśnimy, winniśmy naprzód zdać sobie sprawę z pojęcia pokoju wogóle. Z pojęciem tym łączy się istotnie pojęcie zgody. Niema pokoju bez zgody. A że zgodę człowiek-jednostka może mieć z sobą samym, z bliźnimi z Bogiem, trzy są zatem rodzaje pokoju, których znaczenie postaram się wyjaśnić: pokój z sobą samym, pokój z bliźnimi i pokój z Bogiem.

Mieć pokój z sobą samym, jest to osiągnąć taką jedność wewnętrzną, w której wszystkie władze duszy i ciała człowieka stanowią razem harmonijną całość, to znaczy nie sprzeciwiają się jedna drugiej, ale dążą

wszystkie w należyтым porządku do osiągnięcia celu danej jednostki. Mówię — w należyтым porządku — to znaczy z zachowaniem hierarchicznej wyższości duszy nad ciałem. Nie ciało bowiem winno kierować duszą i wskazywać jej cel istnienia, ale odwrotnie, dusza ma rządzić ciałem i wskazywać mu cel, do którego powinien zmierzać wszystkie jego wysiłki i starania. Tam, gdzie porządek ten jest zakłócony lub odwrócony, mianowicie, gdzie władze ciała nie poddane są duszy i nie służą jej celom, lub gdzie dusza nie liczy się wcale z potrzebami ciała, tam niema jedności i zgody wewnętrznej, tam niema więc pokoju z sobą samym.

O zasadzie tej wiedzą ludzie już od czasów filozofii greckiej. Znajdą ją jednak jak ogólną zasadę, której zastosowanie w każdym konkretnym wypadku jest inne, z tego względu, ni się od drugich, nie tylko swą inność każdy człowiek jako jednostka różnorodnością, ale całym szeregiem odrębnych warunków, jak urodzenie, dziedziczne obciążenia lub uzdolnienie, wychowanie i tym podobne. Otóż pytanie zachodzi, jak tę zasadę, na którą każdy się godzi, a która głosi hierarchiczny porządek między władzami duszy i ciała człowieka, jak tę zasadę praktycznie przeprowadzić? Co w każdym wypadku należy się duszy, a co ciału danego człowieka? Które z potrzeb jego zasługują na to, by się nimi zajmować, je zaspokajać, jako należące do rozwoju danego człowieka, służące do realizacji jego osobistego powołania? Na pytania te żaden z filozofów — moralistów nie odpowiedział jednostce ludzkiej, jako takiej. O ile zwracają się oni do jednostki, wymagają od niej naśladowania drugich, postępowania tak, jak inni postępują, wier-

ności przyjętym ogólnie zwyczajom i obyczajom. A gdy nawet radzą jednostce, by działała po swojemu, nie licząc się z bliźnimi to po to, by obudzić w niej najniższe i najokrutniejsze instynkty, by wyhodować z niej i w niej dziką bestię, owego człowieka przyszłości, czy nadczłowieka, którego nadejście opiewał Nietzsche w swych dziełach, a którego realizacji dokonał Hitler w swoim własnym życiu i w życiu oddanych sobie ludzi. Życiu jednostki ludzkiej drogę i cel prawdziwy wskazuje nieomylnie tylko Ten, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, odwiecznie zrodzone, a w czasie wcielone i okazane Słowo Boże, Jezus Chrystus. On jeden zna od wewnątrz każdego człowieka i wie, na czym polega jego pokój z samym sobą. Pokój więc, który Chrystus daje w wewnętrznym oświeceniu łaski i w Ewangelii, jest to odkrycie jednostce ludzkiej tajemnicy jej szczęścia, wynikającego z jej związku z Bogiem i z jej powołania, do którego bosko jest wyposażona, tak że służyć mu może wszystkimi siłami ciała i ducha. „Tym, którzy miłują Boga — mówi Apostoł — wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym., VIII, 28).

Kto taki pokój ma z sobą samym, ten napewno żyć będzie w pokoju z bliźnimi. Na czymże bowiem polega ów pokój, jeżeli nie na uszanowaniu w drugich tej jedności, zgody wewnętrznej, której zachowanie w nas jest warunkiem naszego szczęścia? Pokoju więc z bliźnimi nie może zachować ten, kto sam żyje w niezgodzie wewnętrznej. Jakże bowiem może szanować lub pielęgnować w innych to, co w sobie samym „Bo któż z ludzi — pyta Paweł Świątliwiec i niszczy? Taka postawa była ty — wie, co jest człowieczego, jedno

by psychologiczną niemożliwością. Stokroć więc bardziej prawdopodobne jest, że człowiek żyjący w rozterce wewnętrznej będzie burzył pokój życia drugich, czy to w małżeństwie, czy w akcji politycznej lub społecznej, czy w jakiej formie obcowania z bliźnimi.

Nie może wreszcie mieć pokoju z sobą samym i z bliźnimi kto nie żyje w pokoju z Bogiem. Pokój bowiem z Bogiem polega na dobrowolnym i ścisłym współdziałaniu woli człowieka z wolą Stwórcy. Wola ta powołuje każdego z nas do określonego celu, którego osiągnięcie wymaga zgodnej pracy wszystkich sił duszy i ciała. Ze wskazań Woli Bożej, jak ją objawił Chrystus w Ewangelii, każdy człowiek dowiedzieć się może, dokąd ma dążyć, jak ma żyć, od czego zależy wewnętrzna zgoda między władzami jego duszy i ciała, jak również jego zgoda z bliźnimi. Tylko więc człowiek ściśle zjednoczony z Bogiem może zachować prawdziwy pokój z sobą samym i z bliźnimi.

„Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem” (Jan, XIV, 26). Oto źródło pokoju człowieka z sobą samym i z bliźnimi. Duch Święty w nim przebywający poucza go o wszystkim, co do pokoju tak wewnętrznego jak i zewnętrznego należy. Dla Ducha tego niema tajemnic: „przenika On bowiem wszystko, nawet głębokości Boże”... On to nam objawia, „co nam od Boga jest darowane” (I Kor. II, 12). Ze mowa tu jest o znajomości istoty naszej i osobistego naszego powołania, świadczy o tym wyraźnie kontekst powyższych słów Apostoła: „Bo któż z ludzi — pyta Paweł Świątliwiec i niszczy? Taka postawa była ty — wie, co jest człowieczego, jedno

W obronie Warszawy (Ze wspomnień podporucznika Z.)

8)

ROZDZIAŁ II. — CIĘŻKIE DNI.

Szedł w stronę mostu, a mijając swoje stare mieszkanie otworzył bramę w nadziei, że może który z przechodzących kolegów zostawił mu jaką wiadomość. Jakaż była jego radość, kiedy w tej samej chwili, w drzwiach willi ukazał się dawny, najbliższy Jurka przyjaciel szkolny, dobrze znany wśród braci studenckiej nie tylko z wybitnych zdolności i pracy, ale też z zawadiackich wypraw antykomunistycznych, i ze swych nieustannych zatargów z policją. „Co ty tu robisz Zbychu? Krzycha! zdaleka Jurek i obaj przyjaciele rzucili się sobie na szyję „Szukałem ciebie” Mówił szybko Zbyszek. „W pierwszej chwili dałem się namówić kolegom i całą gromadą wyruszyliśmy w nocy na wschód.

Właściwie nawet nie wiedzieliśmy dokąd mamy iść. Ja jednak się rozmyślałem. Nikt nie chciał ze mną wracać. Wróciłem sam, bo uważałem, że choćbyśmy nawet oddali Warszawę to zawsze jakąś dywersję można tu zorganizować. Przyszło mi na myśl, że może ty zostałeś, no i nie zawiodłem się.” Mówił poważnie Zbyszek. „A ja przed chwilą dzwoniłem do ciebie i przypuszczałem, że ewakuowali cię z fabryką. Okazało się, że cenionemu w fabryce Zbyszkowi dwukrotnie podwyższano gażę, ale w nadziei że zostanie zmobilizowany rozwiązał już z fabryką kontrakt. „Co teraz robimy? tu pustki, a tam na szosach...

nie masz pojęcia jakie tłumy, pewno ze trzysta tysięcy ludzi poszło. I to z babami, z walizami i dziećmi”. W każdym razie zostajemy w

Warszawie” — zdecydowali obaj i postanowili rozglądać się w sytuacji. Tymczasem udali się do Jasia, gdzie Zbych chciał zostawić swój koc i wyładowany plecak.

Matka Jasia, która od chwili wyjazdu męża na front tak bardzo dzielnie organizowała ludność Saskiej Kępy, i bez przerwy niemal z największym poświęceniem pełniła dyżur na powierzzonej jej placówce, zachorowała nagle i z całą piątką swych dzieci postanowiła przenieść się do Warszawy. Opuszczona przez mieszkańców, willa stała do dyspozycji dwóch naszych przyjaciół.

Zanim Jurek ze Zbychem ulokowali się w swej pierwszej wojennej kwaterze, postanowili zrobić jeszcze wyprawę po zapasy. Na Pradze wszystkie sklepy były pozamykane, ulice świeciły pustkami, tylko tu i ówdzie przemykał się jakiś żydek obciążony ciężkimi tobołami na plecach, i zapytywał nielicznych przechodniów o drogę. „Tak, tak, na Lublin prosto, ale zostaw pan w chałupie ze trzy waliski, bo i tak pan ich do Lublina nie doniesiesz „radził Jurek jakiemuś Joskowi zgarbionemu pod pięcioma ciężkimi walizami. „Co się tutaj zostanie, to już przepadło powiedział Jajne, a z drogi to zawsze potem można jakoś donieść”. Jak się Jurkowi łatwo było później domyśleć, jeżeli wogóle zgarbiony żydek do Lublina dotarł, to już napewno żadnej walizy na plecach nie dźwigając. Czy myślisz że naprawdę oddamy Warszawę?” — zagadnął nagle Zbych? bardziej na sprawach wojskowych znajdującego się Jurka Sądząc po tym co się tu dzieje, wszystko uważam za możliwe.

Jakieś opóźniające działania będą napewno.

Może dowództwu chodzi o takie, a nie inne ugrupowanie się nieprzyjaciela. Może jakąś silną armią mamy uderzyć z boku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

duch człowieczy, który w nim jest? Także też, co jest Bożego, nikt nie wie, jedno Duch Boży" (Ibid. 11). Z tego to Przenajświętszego Źródła czerpie duch ludzki wszystkie elementy, służące do pokoju w nim samym i poza nim: są to różnorodne łaski Ducha Świętego, który jest Duchem Mądrości rozumu rady, mocy, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Rozporządzając takimi darami, co więcej, nosząc w sobie samego ich Dawcę, czy może człowiek zaniepokoić się głęboko czymkolwiek? Czy radość jego z przebywania w nim Ducha Bożego mogą zakłócić bojaźnie, lęki, niepokoje z wewnątrz lub z zewnątrz pochodzące? Czy duszy żyjącej w pokoju z Bogiem cośkolwiek zdoła ten pokój wydrzeć?

Oto jaki pokój zostawił Chrystus prawdziwym swym wyznawcom. O pokój przyszły toczą się już dziś narady, spory, a nawet krwawe boje. Czy wiedzą jednak ludzie, jakiego im trzeba pokoju? Czy wszyscy pragną Chrystusowego pokoju? Ileż to razy pod nazwą pokoju kryje się chęć nieokielzanej swobody zmysłów, możliwości bezkarnego szerzenia zła, lub przynajmniej trzymania się na uboczu wobec konfliktu prawdy z fałszem? I czyż wśród propagatorów pacyfizmu nie ma takich, którzy by chcieli oprzeć przyszły pokój świata na niezgodzie jednostek z własnym sumieniem, z bliźnimi i z Bogiem samym?

Taki to pokój chcą narzucić dziś światu, każdy na swój sposób, Hitler i Stalin. Pokój ich bowiem oparty jest na niezgodzie człowieka z sobą samym, z bliźnimi i z Bogiem. Czyż mogą dać pokój sumieniom ludzkim ci, których własne sumienia obciążone są najcięższymi zbrodniami? Dlatego to w ich nauce i rządach nie ma miejsca na osobiste su-

mienie człowieka: zamiast sumienia jednostek, jest tam takie kłamstwo psychologiczne, które nazywa się sumieniem klasy lub rasy. A czyż mogą pokój zaprowadzić między ludźmi ci, którzy mówiąc językiem Pisma świętego, noszą wojnę w sercu (Ps. LV. 22), i ogniem piekielnej złośliwości i nienawiści pragną wzniecić pożogę w całym świecie? Wreszcie, czy zdolni są zaprowadzić pokój między człowiekiem a Bogiem ci, którzy nienawidzą Boga, gwałcą Jego prawa, niszczą dzieła, a wśród nich największe arcydzieło Boże, jakim jest człowiek-jednostka, którego przecudowną istotę chcą zburzyć i zatrzeć, żeby z niej nie pozostało żadnego śladu, a przez to samo i śladu Stwórcy? Jak wygląda program tej szatańskiej pacyfikacji, wiemy o tym z pod zaborami nazistowskim i bolszewickim.

tęgo, co dzieje się obecnie w Polsce,
Od takiego pokoju nich nas i bli-
źnich naszych Pan Bóg obroni, pokój
ten bowiem kryje w sobie zarzewie
przyszłych wojen i nieszczęść ludz-
kości. Choć siewca takiego pokoju,
książę tego świata, czyli szatan, po-
maga obu tym swoim przedstawicie-
lom na ziemi, choć tylu ludzi ulega
ich wpływom, poddając się im wy-
raźnie, lub głosząc się wobec ich
zbrodni neutralnymi, wyrzucajmy z
serc naszych pożądanie tego pokoju,
który świat daje, pragniemy nato-
miast gorąco Chrystusowego poko-
ju, który jest niezbędnym warun-
kiem szczęścia jednostek, a przez
samo dobra ludów i narodów. Niech
technienie Ducha Świętego oczyści ser-
ca nasze, użyźni je rosą niebieską i
zapali w nich ogień miłości Boga i
bliźniego.

Amen.

Zielone Świątki.
Paryż, dnia 12 maja 1940 r.
Kazanie w Kościele Polskim.

GŁOS POLAKA Z AMERYKI

POLISH AMERICAN HISTORICAL
SOCIETY
1930 NORTH FAIRFIELD AVENUE
CHICAGO — ILLINOIS

19-go kwietnia, 1940

JWPan Redaktor
V. Bystrzanowski
Polak we Francji
70, Fbg. Poissonnière
PARIS X

Wielce Szanowny Panie Redak-
torze: —

Po przeczytaniu «Polak we Francji» z dnia 28-go stycznia b.r., przychodzę do przekonania, iż jeden i ten sam cel walczymy. Walkę tą prowadziłem, prowadzę i prowadzić będę, pomimo przeszkód i niezrozumienia niektórych rzekomych działaczy polsko-amerykańskich, którzy jeszcze marzą o Polsce sanacyjnej.

W tym celu pozwalam sobie przesłać kopię skromnego artykułu pod pseudonimem «Drwała», który w dniu wczorajszym rozesłałem do naszych pism polsko amerykańskich.

Życząc powodzenia w prowadze-
niu tak pożytecznego pisma dla
sprawy Polskiej w tak krytycznych
dla niej chwilach, pozostaje,

Zawsze wdzięczny,
Podpi

18 kwiet. 1940
BIJE GODZINA CZYNU
NARODOWEGO
SZYSTKICH POLAKOW NA
ŚWIECIE!

Ofiarność nasza musi być wydatniejsza.

(Pisze Paweł Drwal)

Przeżyliśmy już wstrząsające dni
upadku Ojczyzny przodków na-
szych. Przeszliśmy wszyscy prze-
gehenę rozpacz i zwątpienia. Ser-
cami naszymi targała rozterka bez-
nadziejna. Ale to wszystko przeła-
mujemy w sobie i pokonujemy, —
aby uzbrojeni w wiarę zwycięstwa
i w przeświadczenie niezłomne o
słuszności świętych praw narodu, —
walczyć ze strasznymi skutkami
wojny, — a walczyć nade wszystko
niesieniem najwydatniejszej pomo-
cy Braciom Naszym i Siostram za
oceanem.

Muszą przemierzyć dni rozterki, a musi nastać era jak najwydatniejszej działalności naszej i nierozdzielnej wspólnoty polskość, przez którą piętrzą się olbrzymie zagadnienia dziejowego znaczenia.

Początek tej nowej erze naszych myśli i działań dał przyjazd dostojnego gościa polskiego, ministra Rządu Odrodzenia, generała Józefa Hallera.

Wspomnienia Legionowe

Na Akademji polsko-francuskiej
urządzanej dnia 2 maja 1940 r. w
Club du Faubourg padły, z ust ge-
nerała Niessel'a słowa pełne głębo-
kiej analogii... żołnier: Dąbrowski...
żołnierz Sikorski.

Na przestrzeni wielu lat, dwu ludzi, dwu żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo różnicy epok w których żyli, mimo różnicy warunków, w jakich czyn ich wzrastał, jakie podobne postacie.

Rzućmy okiem na dzieje tych pierwszych legjonów, Legjonów Dąbrowskiego.

9 stycznia 1797 roku. Po dłuższych staraniach uzyskał generał Dąbrowski zgodę Napoleona Bonaparte'go na utworzenie legionów polskich we Włoszech, w Lombardji. I oto ze wszech stron, owiani nadzieją walki zwycięskiej z zaborcami, napływać zaczęli synowie Nieśmiertelnej Rzeczypospolitej. Element emigracyjny był tem co Polska miała najlepszego. Ludzie najbardziej energiczni, najlepiej fizycznie i moralnie rozwinięci, uciekając z pod zaborów, lub też z armji zaborczej spieszyli na zew wojenny generała Dąbrowskiego.

Powstają dwa legjony, jeden t. zw. włoski przechodzi w r. 1797 po bitwie pod Veroną pod dowództwo

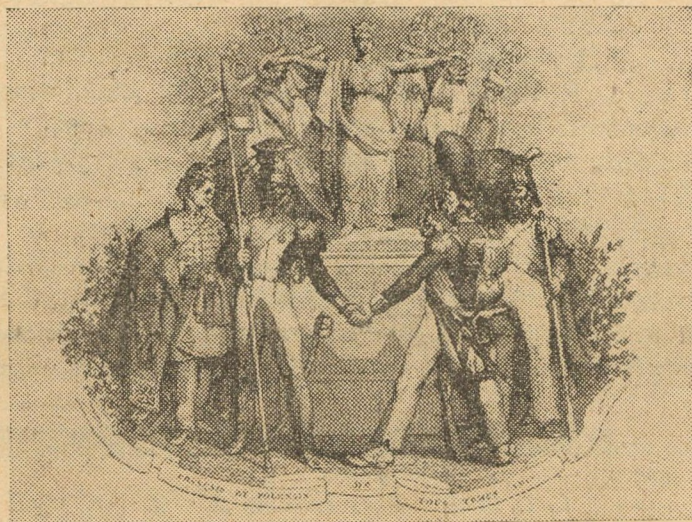
przybyłego z Polski, z pod zaboru austriackiego generała Kniaziewicza. Na czele drugiego t. zw. legjon dunajskiego staje Wieloporski. Dowództwo naczelne spoczywało w rękach gen. Dąbrowskiego, który otrzymał 3 maja 1798 r. zielony sztandar Mahometa, oraz pałasz Sobieskiego, który po bitwie pod Wiedniem wielki król polski złożył w Rzymie.

Jeśli chodzi o organizację wewnętrzną legionów to każdy z nich składał się z 3 batalionów podzielonych na 30 kompanji, z których każda zawierała po 125 żołnierzy. Całość uzupełniona była trzema kompanjami artylerji pod wodzą Aksamińskiego dowódcy bataljonu; później zaś w 1799 roku jeszcze korpusem kawalerji, pod wodzą Karwowskiego.

Użyte w wielu krwawych bitwach legiony, które liczyły łącznie około 13.000 ludzi, walczyły z niezrównanym bohaterstwem i niosły w świat chwałę polskiego oręża.

Zrozumieli ludzie ci, których wielkie imiono wyryte są na Łuku Tryumfalnym Napoleona, że jakkolwiek na obcej ziemi, walczą o kraj swój ukochany i wielką myśl Dąbrowskiego wyda'a piękne owoce.

Dokończenie na stronie 6-ej.



Jego wielkie słowa wiary i pociechy są dla nas kamieniem węgielnym, na którym zbudujemy nowe gmachy pojęć i zadań polskości.

Przyjazd generała Hallera do Polonii Amerykańskiej zwrócił nam przede wszystkim uwagę na jedną niezmiernie ważną sprawę, o jakiej niemal wszyscy zapomnieliśmy w rozgardiaszu myśli, w popłochu wywołanym klęską i wśród przeżywania niezgłębionych cierpień narodu.

Tą niezmiennie dla nas wszystkich ważną sprawą jest przecież oczywisty fakt, że POLSKA NIE PODDAŁA SIĘ WROGOWI! ŻE POLSKA WALCZY NADAL!... Że Polska nie jest w niewoli, ale tylko pod czasową okupacją grabieżczych i mordereczych wrogów nazistoosko-komunistycznych.

Polska ani na jeden moment nie skapitulowała przed wrogiem! Albowiem ucieczki niedawnych rządów Polski — Mościckiego, Śmigłego i Becka — nie można uważać za kapitulację, skoro naród polski długo jeszcze i z niewysłowionym bohaterstwem walczył wówczas, gdy marszałek Edward Rydz znalazł schronienie w Rumunii!

W Polsce nikt nie mówił i dziś nie
mówi o poddaniu się!

Echa na zachodzie.

Patrzmy tylko: — gdy jeszcze

czygodni po wszystkie wieki obrońcy bohaterskiej Warszawy stawiali mężnie czoła zalewowi krwiożerczych morderców nazistowskich, — gdy jeszcze bronili się Polacy na półwyspie helskim, gdy w okolicach Łwowa wrzał bój, gdy Kutno i Modlin dawały świadectwo światu o męstwie polskim i o bezprzykładnej ofiarności żołnierzy, — już wówczas tworzyła się nowa armia polska na gościnnej ziemi francuskiej, pod wodzą generała Władysława Eugeniusza Sikorskiego... Ciągłość walki narodu polskiego z grabieżcami ziemi polskiej, nie uległa przerwie ani na chwilę, ani na moment jeden!

Polska od 1-go września walczy nieustannie i będzie walczyła aż do zwycięskiego końca... Polska walczy przy boku aliantów, jako państwo sprzymierzone i równorzędne! Ten — któryby się wobec nas odważył mówić, że Polski już nie ma, — popełnia świątokradztwo narodowe!

Kapitulowali przed potęgą hitlerowską, Austria, Czechosłowacja, Litwa, ALE POLSKA PIERWSZA STAWIŁA BOHATERSKI OPÓR NIENASYCONEJ NAWALE GERMAŃSKIEJ!

Dokończenie na stronie 6-ej.

Wieści z walczącej Polski

«POWIERNICY» — ZWYKŁYMI PRZESTĘPCAMI

„Thorner Freiheit” donosi o procesie w Toruniu, wytoczonym Niemcowi Emilowi Folgerowi z Torunia. Folger rozpoczął swą «działalność» we wrześniu 1939 od konfiskowania aparatów radiowych u Polaków, szantażem, co jak „sąd” stwierdził, dało mu tysiące od Polaków. Mimo to, mianowano go powiernikiem w składzie porcelany Szymańskiego w Toruniu. Tutaj Folger kradł dalej i dopiero obecnie, kiedy usiłował zgwałcić jedną niemieckie uważały za wskazane ną z młodych sprzedawaczek, władze wkroczyć.

Powiernik G. Barres w Gostyniu został ukazany grzywną 300 marek za «podbijanie cen» (czytaj kradzież i paskarstwo).

POLAK SKAZANY NA ŚMIERĆ

«Sąd» w Poznaniu skazał 30 IV. na śmierć 45-letniego Polaka Tomasa Wolskiego z Inowrocławia. Całym „przewinieniem” Wolskiego miało być to, że 8. IX 1939, straszył jakichś dwóch Niemców pod Inowrocławiem.

HITLEROWCY

NAZYWAJĄ SIĘ SAMI

„NOWOCZESNYMI

KRZYŻAKAMI»

«Ostdeutscher Beobachter» zamieszcza obszerny opis z pobytu Greisera w dniu 3 maja we Włocławku. Przemawiał on na pierwszym wiecu niemieckim w tym mieście i poza znanym już twierdzeniami powiedział m. in. : *«My jesteśmy nowoczesnymi krzyżakami»*.

W tym samym duchu mówił niemiecki „bu mistrz” Cramer, że Niemcom przybyłym na te ziemie konieczna jest twardość dla wypełnienia zadań.

LITERATURA NIEMIECKA O WOJNIE W POLSCE

«Ostdeutscher Beobachter» ogłasza zestawienie literatury niemieckiej o wojnie w Polsce. Do 1. V. wyszło razem 75 publikacji (razem z urzędowymi). Z tego 21 jest ilustrowanych, 9 omawia wypadki, poprzedzające wojnę, 25 — przebieg kampanii, 11 — «cierpienia» Niemców w Polsce. Niektóre książki miały osiągnąć nakład 100.000 egzemplarzy.

NOWE GODZINY POLICYJNE W POWIECIE ŁÓDZKIM

«Landrat» powiatu łódzkiego Siopon ogłasza, że od 1 V obowiązują następujące godziny, w czasie których nie wolno przebywać na drogach, placach publicznych i t. p.:

1. Dla Niemców (za wyjątkiem Niemców z Rzeszy, którzy mają specjalno wykazy) od 24 do 5 godz;
2. Dla Polaków od 22 do 5;
3. Dla Żydów od 19 do 7;

SZKOŁY NIEMIECKIE W POLSCE

W końcu ubiegłego tygodnia otwarta została w Szczekowej niemiecka szkoła powszechna. «Landrat» powiatu chrzanowskiego dr. Cantnor oświadczył, że ma ona wychować dzieci «Volksdeutsche» na dobrych nacjonal-socjalistów.

W Kaliszu rodzice dzieci, które jeszcze nie uczęszczają do szkoły (a

urodziły si w czasie od 1 IV 1926 do 31 III 1934) zostali zawezwani do zameldowania ich w szkole niemieckiej. Odnosi się to również do dzieci polskich.

W Turku otwarta została niemiecka szkoła średnia. Liczy ona obecnie 80 uczniów. Dyrektorem jest Ziopult. (Litzmannstädter Zeitung z 4 V 40).

NIEMCY GINĄ W POLSCE

«Völkischer Beobachter» zamieszcza nekrolog o zgonie wachmistrza policji H. Kuchne, który «padł w Polsce za Führera, naród i Rzeszę».

W *Roichanzeigerze* z dn. 4 maja rb. zostało ogłoszone rozporządzenie z dn. 30 kwietnia br. o wprowadzeniu na ziemiach polskich, bezprawnie inkorporowanych do Rzeszy, ustawy o służbie wojskowej.

Jest to podeptanie wszelkiego prawa i podstawowych zobowiązań międzynarodowych, a szczególnie konwencji haskiej z r. 1907 w przedmiocie wojny lądowej, ustalającej, że okupantowi wolno tylko sprawować władzę faktyczną, że okupacja nie daje żadnego prawa suwerenności, że okupantowi wzbroniono jest zmuszania ludności okupowanego obszaru do działań, zwróconych przeciwko danemu państwu.

Na ziemiach polskich więc nie wolno Niemcom wprowadzać żadnej ustawy wojskowej, żadnego przymusu służby wojskowej w stosunku do obywateli polskich, choćby pod pozorem, że dotyczy ona jakoby tylko ludności rzekomo niemieckiej narodowości — tym bardziej, że wiadomo, jakich metod używały władze niemieckie, aby wymusić od niektórych obywateli polskich przyznania się do narodowości niemieckiej.

Zmuszanie w tych warunkach obywateli polskich do niemieckiej służby wojskowej oznacza tym samym zmuszanie ich do ofiary krwi na rzecz swych wrogów, na rzecz tych, którzy niszczyli i niszczą ich Ojczyznę, mordowali i mordują ich rodaków, co zaś najstraszniejsze, do walki bratobójczej.

Nową tę zbrodnię niemiecką, nowe

to pogwałcenie prawa międzynarodowego Rząd Polski piętnuje wobec całego świata cywilizowanego, wobec wszystkich narodów i rządów, opierających się na zasadach prawa i uczciwości. Tym zaś z pośród rodaków, którym przemoc niemiecka narzuci przymusową służbę wojskową, oświadczamy, że mają się w swym sumieniu nie czuć związani żadną wymuszoną przysięgą, że mają się do jednego tylko poczuwać obowiązku moralnego, do obowiązku wierności własnej Ojczyźnie.

Dokończenie ze strony 5-ej.

Stopniały zwolna bohaterskie legjony w ogniu bitew. Resztkom danem było powrócić do kraju ojczystego i stworzyć podstawy przyszłej armii narodowej Księstwa Warszawskiego.

Minęli ci ludzie jako godziny pełne chwały w czasie bezkresnym, zmieniła się ludzkość w ciągu tych wieków, które przepłynęły w burzy i słońcu nad ziemią Rzeczypospolitej... Zmieniła się ludzkość Duch pozostał ten sam. Duch Żołnierza Rzeczypospolitej, który Matce swej bieży z pomocą. Duch żołnierza, która na świecie całym walczy o jeden cel, o niepodległość swej ziemi.

Płoną wici ogniste... jak ongiś.

Jeno dziś wici te zapalił na ziemi naszej wróg nieublagany.

Jeno dziś wici te płoną strzechami naszych dał, czerwienią krwi bratniej...

I oto jak ongiś znalazł się człowiek dla Rzeczypospolitej. Tylko, wiek, który w kraju obcym armię że dziś na skutek zmienionych warunków armja ta jest armją niezależną, armją legalnego Rządu. Tylko, że dziś armja ta to sojusznik o równych obowiązkach i prawach. Tylko, że dziś armja ta o jeden cel wspólny wszystkim armjom sojuszniczym walczyć będzie. O niepodległość Świata. O wolność Człowieka.

Z. B. WEHRN

GŁOS POLAKA Z AMERYKI

Dokończenie ze strony 5-ej.

To miejmy zawsze na pamięci, boć przecież Polska pierwsza złożyła bezcenną ofiarę na ołtarzu odrodzenia całej Europy i wyzwolenia jej spod pęt zwyrodniałego hitleryzmu i zbrodniczego stalinizmu!

A takiej ofiary nie składa się bez wynagrodzenia dziejowego i bez zadośćuczynienia!

Polska żyje nami

Polska ani na moment nie przerywała swego bytu ni narodowego ni państwowego. W tej chwili Polska żyje w sercach Polaków, żyje w sercach naszych i działa! Polska krzepi się i rośnie w potęgę naszymi myślami i uczuciami!

Chcecie dowodów?... Trzebaż było widzieć powitanie generała Hallera. Trzebaż było być na manifestacji narodowej w Chicago Stadium!... Trzebaż było wyczuć ten potężny wiew patriotyzmu i życia duchowego, jaki przechodzi osiedlami polskimi, gdzie tylko przybywa czcigodny przedstawiciel rządu polskiego, — generał Józef Haller!... Trzebaż było być na raucie w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej, — aby w żrenicach uczestników widzieć tę powstającą z oparów wojennych Polskę!

Zaiste, tylko ludzie słabej wiary i małego ducha mogą jeszcze rozpacz

albowiem bije GODZINA CZYNU NARODOWEGO WSZYSTKICH POLAKÓW PO GLOBIE ZIEMSKIM ROZSIANYCH!

Tym czynem niechaj będzie nade wszystko ratowanie Braci naszych w Macierzy, dalej — propagowanie sprawy polskiej na każdym kroku i potęgowanie wiary w odrodzenie Polski.

Nie mogąc złożyć życia na ołtarzu Ojczyzny starajmy się wszyscy, mali i wielcy, liderzy i szeregowcy prześcigać się wzajemnie w składaniu ofiar na rzecz Braci naszych w Ojczyźnie!

Z żalem dziś podkreślić muszę, że jedynie biedne masy naszego wychodźstwa składają ofiary, zaś ci którzy najwięcej posiadają, których organizacje utrzymują, którzy dzieki Polonii wybili się na stanowiska — ci głusi są i bardzo skąpi pod względem ofiarności.

Historia surowo będzie sądzić tych, którzy w godzinie tak wielkiej potrzeby nie spełnili swego obowiązku wobec Macierzy i wobec cierpiących braci w Ojczyźnie.

Chcemy być prawdziwymi liderami, zacznijmy od siebie wypełniać to dziś nasze najważniejsze zadanie i nasze naczelne przykazanie narodowe!

Lud widząc waszą szczodrość stanie się jeszcze bardziej ofiarnym na rzecz cierpiącej Polski!

Z kroniki Paryskiej

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA RZEZBIONEGO ORŁA KIEROWNICZCE CZERWONEGO KRZYŻA FRANCUSKIEGO W KOSZARACH BESSIERES

W Koszarach Bessieres w Paryżu pracuje od początku wojny jako delegatka i kierowniczka Foyer de la Croix Rouge Française pani Dufaut, wdowa po pułkowniku francuskim. W tym okresie czasu Stacja Zborna dla Żołnierzy Polskich miała w swym stanie około 1.500 osób, którzy korzystali z doskonale zorganizowanej przez p. Dufaut czytelnicy i herbaciarni. Mimo dużej liczby uczestników ogniska p. Dufaut zawsze uśmiechnięta już swoją obecnością spowodowała, że nikt nie odczuwał ani braku miejsca ani żadnych niedomagań w obsłudze. To też nic dziwnego, że oficerowie polscy Stacji Zbornej w

dowód uznania dla ciężkiej pracy p. Dufaut i czci dla jej osoby wręczyli jej upominek w postaci pięknego orła polskiego rzeźbionego.

Upominek wręczył osobistości p. General J. Jatelnicki, komendant Stacji Zbornej, w asyście oficerów Francusko-polskiej i innych, w p.p. majora Haciskiego, Komendanta Broni i Batalionu w Bessieres, kpt. Falquet delegata Misji Wojskowej Francusko-polskiej i innych wypowiadając przy tym kilka podniosłych słów za które wzruszona p. Dufaut serdecznie podziękowała.

Jest to jeszcze jeden dowód odwiecznie trwającej przyjaźni polsko-francuskiej i zgodnej współpracy obu Narodów, której rezultatem będzie niewątpliwie zwycięstwo aliantów.

Stanisław Drewnowski

ŁAŃCUCH OFIARODAWCÓW NA OŚWIATĘ I SZKOLNICTWO POLSKIE WE FRANCJI.

Niezależnie od zbiórki na listy i rozsprzedaży znaczków, prowadzonej we wszystkich koloniach polskich będziemy na życzenie wielu naszych czytelników, prowadzić rubrykę: *łańcuch ofiarodawców na oświatę i szkolnictwo polskie we Francji.*

W tej rubryce będziemy podawać nazwiska tych wszystkich ofiarodawców, którzy zawiadomią nas o przesłaniu swego daru na oświatę do Banku P.K.O. w Paryżu bezpośrednio lub za pośrednictwem naszego wydawnictwa.

Redakcja.

OGNIWO Nr. 1.

Pragnąc chociaż w drobnej części przyczynić się do powiększenia «Funduszu Oświatowego Wychodźstwa» gromadzonego systematycznie i ciągle od sześciu lat w miesiącu maju przesyłam w dniu dzisiejszym do Banku P.K.O. w Paryżu kwotę frs. 1.000 — jako swoją cegiełkę na szkolnictwo i oświatę polską we Francji.

Spełniając swój obowiązek narodowy wierzę głęboko, iż wszyscy Polacy we Francji, podobnie jak w latach poprzednich z całą gorliwością popracują na oświatę, której wyniki od sześciu lat pozwalają wychodźstwu na oparcie prac szkolnych i oświatowych w coraz większym zakresie na własnych siłach.

O zakładanie dalszych ogniw w łańcuchu zbiórki na oświatę polską we Francji niech mi będzie wolno prosić wszystkich członków Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

(Józef Szymanowski)

Prezes Związku Polaków i członek Rady Narodowej R.P.

OGNIWO Nr.

Przesyłając do Banku P.K.O. w Paryżu kwotę 175 frs. na konto «Funduszu Oświatowego Wychodźstwa» — do zakładania dalszych ogniw w łańcuchu zbiórkowym zapraszamy wszystkich członków Głównego Komitetu Zbiórki na Oświatę.

Bernard Czacharowski

Przewodniczący Komisji Kulturalno

— Oświatowej Związku Polaków

Franciszek Obrębski

Sekretarz Komisji

BONS D'ARMEMENT

Ponieważ niektórzy czytelnicy zwracali się do nas w sprawie bons d'Armement, podajemy poniżej najważniejsze informacje.

Można zakupować bony z różnymi terminami płatności, przyczem bony płatne w terminie późniejszym są wyżej oprocentowane.

Bons d'Armement istnieją w odciinkach po 500 fr., 1000 fr., 10.000 fr., 50.000 fr., 100.000 fr.

Oprocentowanie, jak powiedzieliśmy, zależy od terminu ważności bonu i tak bony z półrocznym terminem płatności przynoszą 2½% w stosunku rocznym

z rocznym terminem płatności przynoszą 3% w stosunku rocznym

z dwuletnim terminem płatności przynoszą 3½% w stosunku rocznym

Procenty są płatne z góry za czas od dnia subskrypcji (zakupienia) do dnia płatności, z czego wynika,

Żołnierze, marynarze i lotnicy!

Po ośmiu miesiącach ustawicznych walk i zmaganiach się z żywiołem morskim, lotnictwem i marynarką niemiecką, przy boku sławnych flot naszych Sprzymierzeńców, Okręt R. P. «Grom» zatopiony został w ciężkim boju z lotnictwem niemieckim u brzegów dalekiej Norwegii. 66 marynarzy, czyli jedna trzecia część załogi, z porucznikiem Krakowskim na czele, pełniąc do ostatniej sekundy ofiarną służbę na «Gromie» znalazło śmierć na zniszczonym okręcie. Szereg marynarzy odniosło ciężkie rany.

Od pierwszej chwili wojny «Grom» wspólnie z innymi Okrętami Wojennymi R. P. na których powiewała polska bandera wojenna, był żywym świadectwem tego, że Polska żyje, że walczy wraz z Narodem niezłomnie o swoją niepodległość i swoją wielkość. Pokład jego stonował skrawek wolnego i niepodległego terytorium naszej umęczonej Ojczyzny. Każdego jego strzał każda wyrzucona torpeda była najistotniejszym zaprzeczeniem kłamliwej propagandy niemiecko-sowieckiej, że Polska zakończyła swój byt niezawisły. Przez osiem miesięcy «Grom» dumnie i

chwalebnie reprezentował imię Polski wśród wielkich, najbogatszych w tradycje flot świata — wspaniałej floty Wielkiej Brytanii oraz Francji. Zdobył sobie ich pełne uznanie i głęboki koleżeński szacunek postawą swą, godnością i rzetelnością i wierną służbą wspólnej sprawie.

W tych ciężkich miesiącach, gdy powstawały na nowo wojsko i lotnictwo nasze, na «Grom» i inne O.R.P. spadł zaszczytny obowiązek kontynuowania walki o Polskę i za Polskę.

«Grom» swój obowiązek spełnił godnie i do końca. Okrył przez to chwałą nie tylko marynarkę wojenną i nasze siły zbrojne, ale i cały Naród, silny w swym nieugiętym patriotyzmie i niezłomny w walce. Zastrzegając sobie możność dekorowania najdzielniejszych marynarzy odznaczeniem raportu o przebiegu walki, wyrażam im obecnie uznanie najgłębsze oraz pochwałę w imieniu służby narodowej.

Odczytać przed frontem oddziałów i na pokładach okrętów wojennych.

NACZELNY WÓDZ

(—) SIKORSKI

gen. dywizji.

AMERYKA A WOJNA W EUROPIE

Przemawiając do członków Amerykańskiego Towarzystwa Prawa Międzynarodowego p. Cordell Hull zwrócił uwagę opinii amerykańskiej na wielkie znaczenie sytuacji europejskiej dla interesów amerykańskich.

Cordell Hull wyraził przekonanie, że w końcu prawo będzie tryumfować nad siłą.

Analizując historię prawa międzynarodowego p. Cordell Hull przypominał stale powtarzające się próby podważania i przekreślenia tego prawa. To, że próby te i sytuacja polityczna, wynikająca z naruszenia prawa międzynarodowego, nie może się ustabilizować, jest dowodem żywotności wielkich zasad, na których opiera się porządek świata.

Dzisiaj — powiedział p. Cordell Hull — ludzkość jest nieszczęśliwą ofiarą nowego wyzwania, wyzwania potężnego, które grozi zaburzeniem postępu prawa międzynarodowego w ciągu wieków i zniszczeniem samych fundamentów stosunków między państwami.

«Stosunki międzynarodowe zeszyłyby do stosunków dzungli, gdyby nie było pewności, że naród, który złożył obietnicę, lub przyjął zobowiązanie nie będzie ich dotrzymywać. Porządek stosunków między państwami wymaga by państwa szanowały wzajemnie swą niezależność. Jeżeli państwa, małe czy wielkie, nie mają poczucia pewności, muszą żyć ciągle w obawie i znaleźć się przed tragicznym dylematem dokonania wyboru między wstrętą kapitulacją lub zbrojnym oporem».

Cordell Hull przypomniał, że w ostatnich latach pomnożyły się wypadki pogwałcenia uroczystości zaciągniętych zobowiązań.

Zbrojenia potężnych narodów, przeprowadzona w celu osiągnięcia zamierzeń przez siłę, zmusiły inne, nawet bardzo pokojowe państwa, do rozbudowy w niesłychanych rozmiarach własnych zbrojeń. Pokojowe państwa widziały jak ich niezależność znika pod ciosami uzbrojonej siły i pod groźbą oszustwa i zdrady.

Ludność ziem podbitych poddano przesładowaniom, dotychczas nieznanym, a traktowana jest z wyrafinowanym okrucieństwem.

Nasz kraj — oświadczył dalej p. Cordell Hull — nie jest bezpieczny przeciw podobnej anarchii. Nie możemy odeprzeć tej anarchii starając się izolować. Nie możemy być pewni naszego bezpieczeństwa, jeżeli wielka część świata poza naszymi granicami opętana byłaby przez siłę anarchii międzynarodowej. Nie możemy zamykać oczu na to, co się dzieje gdzieś i ludzi się nadzieją, że nas to nie dotknie.

Miliony ludzi — zakończył p. Cordell Hull — ogarnęło zwątpienie, rozpacz i osłupienie wobec krwawych wydarzeń, rozgrywających się dookoła. Tymbardziej my, którzy wierzymy w wieczność i w żywotność prawa międzynarodowego musimy pozostać wierni przekonaniu, że prawo i etyka ostatecznie tryumfować będą nad siłami anarchii i chaosu.

Waszyngton, 14.V. (PAT).

Stany Zjednoczone wyraziły dzisiaj zamiar przyłączenia się do republik Ameryki łacińskiej, celem wydania wspólnej deklaracji protestującej przeciw inwazji Holandii, Belgii i Luksemburgu.

Londyn, 14.V. (Transconti).

Ostatni komunikat holenderski, jaki nadszedł do Londynu, jest zredagowany następująco:

«Jej Królewska Mość królowa i Jej ministrowie musieli się przenieść gdzieś indziej. Możliwość, by wskutek niekorzystnych warunków lokalnych Jej Królewska Mość znalazła się w niebezpieczeństwie jest obecnie usunięta.

«Całemu narodowi holenderskiemu dodaje otuchy wiadomość, że w osobie Jej Królewskiej Mości, nasza Holandia w dalszym ciągu żyje.

«Sytuacja jest niepewna, ale z podróży królowej nie należy wnioskować, by była ona niepomyślna. Wręcz przeciwnie — w walkach ze spadochroniarzami Holendrzy odnieśli wybitne sukcesy i stawiali najdzielniejszy opór armii, która posuwa się naprzód na wschodzie.

«Teraz naszym zawołaniem musi być: «Wytrwanie i siła».

Nancy 15. V. Transconti

Od 48 godzin ludność okręgu Nancy bez przerwy prawie alarmowana jest w skutek nalotów nieprzyjacielskich. Czasem alarmy trwały do 5 godzin. Nancy i bez pośrednie okolice nie były bombardowane. Ale niektóre miasta bardziej oddalone, były silnie bombardowane; w jednym z tych miast samoloty niemieckie zrzucały bomby na dwa szpitale, raniąc 12 osób i zabijając 3. W całym okręgu pociągi osobowe i towarowe ostrzeliwane przez eskadry samolotów lecących na małej wysokości.

W czasie walk lotniczych w pobliżu Nancy cztery samoloty niemieckie zostały zaatakowane. Pięciu lotników ratowało się skacząc przy pomocy spadochronu. Zostali wzięci do niewoli.

**

Paryż, 15. 5. (Transconti.)

W ciągu dnia 14 maja ogłoszono kilka alarmów w rejonie wschodnim. W ciągu 24 godzin liczba alarmów dosięgła 15.

Londyn, 15. 5. (Transconti.)

Oficjalnie komunikują, że rząd postanowił zorganizować korpus ochrony ochotników gminnych.

Oddziały te będą użyte przede wszystkim w małych miasteczkach, we wsiach i w miejscowościach o małym zaludnieniu.

Zaciąg do tych nowych jednostek obowiązywać będzie na cały okres wojny. Ochotnicy nosić będą specjalne mundury. Korpus ten podlegać będzie komendzie głównej sił metropolitalnych.

Londyn 15. V. Pat

W kołach odpowiedzialnych w Londynie nie wątpią, że fakt panowania nad wielką częścią wybrzeży holenderskich daje Niemcom punkt wyjściowy do ataku lotniczego na Wielką Brytanię. Licząc się z tą ewentualnością, Anglia gotowa jest przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu.

Równocześnie stwierdzają, że nad Holandią R. A. F. ma skróconą drogę do Westfalii i do Niemiec Północnych, a poza tem lotniska holenderskie są w takim stanie, że trzeba będzie pewnego okresu do choćby powierzchownego naprawienia szkód.

Zaznaczają wreszcie, że blokada handlowa Niemiec będzie o wiele bardziej ułatwiona.

Z Rotterdamu donoszą, że żołnierze nie mieccy, którzy jeszcze znajdują się w północnej dzielnicy miasta, na prawym brzegu rzeki Mozy, zostali wzięci do niewoli. Na ulicach Rotterdamu panuje spokój. Liczne patrole pilnują porządku.

**

Londyn 14. V. Transconti.

Z Hagi donoszą, że holenderskie czynniki wojskowe nie niepokoją się zbyt o kupację przez siły nieprzyjacielskie prowincji Groninger i Fryzji, uważając, że system zatapiania i linie fortyfikacyjne nie pozwolą nieprzyjacielowi na zajęcie części środkowej kraju.

Należy uwzględnić także fakt, że groble położone na południe od pozycji zajętych przez nieprzyjaciela, są silnie umocnione i w razie potrzeby mogą być wysadzone w powietrze.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Ks. Andrzej SOCZÓWKA. Dziękujemy za cenny list i piękne życzenia dla naszego czasopisma. Prenumerata nadeszła — dziękujemp. Czekamy na nowy adres — tymczasem stale wysyłamy gazetę na stary adres.

«Silni w zaufaniu do naszych Aliantów, na których pomoc możemy liczyć, silni w zaufaniu do siebie, silni w jedność naszych narodów, silni w zaufaniu do sprawiedliwości naszej sprawy, silni jak nasi przodkowie, którzy walczyli o wolność holenderską i ją stworzyli.

«Niech żyje Holandia!»

**

DEMONSTRACJE WŁOSKIE

Rzym, 15. 5. (Transconti.)

Odbywają się w wielu miastach demonstracje uczniów i studentów, które są protestem przeciw blokadzie morskiej Aliantów. Z tego powodu prasa włoska uwypukla te zdarzenia, podając wiadomości dotyczące tych demonstracji.

Osoby pamiętające rok 1915 zwracają uwagę, że manifestacje ówczesne, które odbywały się wyraźnie pod hasłem zbrojnej interwencji przeciw Austrii, miały inny charakter niż dzisiejsze demonstracje.

Zdaniem wyżej wspomnianych obserwatorów, zdaje się istnieć poważna różnica między manifestacjami obecnymi a dawnymi, różnica, dotycząca zarówno celów, jak i zasięgu społecznych elementów, biorących w nich udział. Coprawda trzeba wziąć pod uwagę różnicę ustroju politycznego oraz fakt że prądy, nurtujące społeczeństwo, musiały ujawniać się inaczej 25 lat temu.

Dlatego też duże zainteresowanie budzi kwestia czy obecnie manifestacje antyblokadowe młodzieży osiągnęły punkt kulminacyjny, czy też zamieniają się na demonstracje ludowe o wyraźnych celach wojennych.

**

Rzym, 15. 5. (Transconti.)

Radio włoskie komunikuje, że w Rzymie i w innych miastach Włoch odbyły się demonstracje protestacyjne przeciw «szykanom państw zachodnich przy kontroli włoskiego handlu morskiego».

W stolicy studenci udali się na Plac Wenecki, gdzie następnie żądali ukazania się Mussoliniego.

«Szef rządu włoskiego — głosi komunikat radiowy — wyszedł i pozdrowił tłum i powrócił do swoich apartamentów. Tłum, po urządzeniu manifestacji na cześć Duce, rozszedł się powoli.»

Londyn 15. V. Transconti

Z Rzymu donoszą, że pomimo demonstracji antyalianckich, nie nie wskazują na to, by Mussolini powziął ostateczną decyzję w sprawie przystąpienia Włoch po stronie Niemiec.

Wskazuje na to, że miasta włoskie nadal są w nocy oświetlone, że władze nie wydały żadnych zarządzeń w sprawie przygotowania schronów przeciwlotniczych i że cenne obrazy mistrzów włoskich, które właśnie przywieziono z wystawy w Nowym Jorku, umieszczone zostały napowrót na swych miejscach w muzeum.

Londyn 15. V. Transconti

Według wiadomości nadesłanych z Rzymu, policja rozpędziła dzisiaj kilka tysięcy demonstrantów, zebranych na placu Weneckim w celu wzięcia udziału w manifestacji anty - alianckiej.

Mussolini, który wczoraj ukazał się na balkonie Pałacu Weneckiego, nie uważał za stosowne uczynić z tego w dniu dzisiejszym.

Dzienniki rzymskie również przemilczały te nowe demonstracje anty - alianckie.

Rzym, 14. V. PAT

Dziennik «Messagero» ogłosił w poniedziałek artykuł wstępny utrzymany w niezwykle gwałtownym tonie, a zwrócony przeciw kontroli kontrabandy przez Aliantów.

Dziennik włoski twierdzi, że nie ma słów, któreby mogły opisać oburzenie jakie wszędzie powstało po przeczytaniu raportu złożonego Mussoliniemu na temat nieprawdopodobnych szykan kontroli brytyjskiej. Jest to prawdziwe odrodzenie ducha korsarstwa: bez żadnego prawa, bez żadnych gwarancji, lecz jedynie cyniczna chęć narzucenia swojej woli, robienia zła dla złego. Jest to niegodziwość ujęta w system, jest to zwykły kaprys, który w 9 wypadkach na 10 znajduje swój wyraz w nieznoszących szykanach.»

«Wszystko to razem absolutnie jest nie do zniesienia. Nie może i nie powinna i nie będzie to trwać. Kontrabanda jest jedynie wybiegiem, kontrola jest represją. Naród włoski nie ścierpi podobnego lekceważenia swego prawa i swego prestiżu.»

«Jeżeli Franco - Anglicy wyobrażają so-



Ma ynarze angielscy prowadzą jeńców niemieckich. Nr. A-7873

bie, że przeżyliśmy nadarmo 18 lat faszyzmu — wówczas mylą się. I o tem przekonają się.»

**

Rzym 14. V. Transconti

W poniedziałek wieczór we wszystkich prawie miastach włoskich miały miejsce manifestacje antybrytyjskie, a zwłaszcza w Rzymie, Bolonii, Florencji, Neapolu, Forli, Bary i t.d.

Manifestacje te zorganizowane były przez studentów wyższych uczelni.

**

Londyn 14. V. Transconti

Z Rzymu donoszą, że ponad 500 policjantów i żołnierzy zapewnia ochronę ambasad Francji i Wielkiej Brytanii w Rzymie przeciw ewentualnym demonstracjom studentów, których nastroje proniemieckie są wynikiem gwałtownej kampanii propagandy antyalianckiej.

AMERYKANIE WYJEŻDŻAJĄ Z WŁOCH

Waszyngton 15. V. Transconti

Sekretarz stanu Cordell Hull oświadczył, że Ambada Stanów Zjednoczonych w Rzymie wezwała obywateli amerykańskich do opuszczenia Włoch.

Należy przypomnieć, że przed 10 dniami departament stanu ogłosił, iż «nawet nie uważa za konieczne wydanie takiego zarządzenia».

SUKCESY ALIANCKIE W NORWEGII

Londyn 15. V. Transconti

War Office komunikuje:

W Jarvik, 12 km. na północ od Narviku wyokrętowano nowe oddziały alianckie. Wyokrętowanie odbyło się w najpomyślniejszych warunkach. Straty są nieznaczne. Jarvik znajduje się na tyłach linii niemieckich.

Londyn 15. V. Transconti

SEzwedzki dziennik «Tidningen» potwierdza wiadomość o wspaniałych sukcesach wojsk alianckich w Norwegii, gdzie wszystkie wojska niemieckie cofają się obecnie wzdłuż linii kolejowej, pomimo tego, że dowództwo niemieckie wysłało licznych spadochroniarzy do tego rejonu.

Ze źródeł angielskich donoszą, że wyładowanie oddziałów wojsk brytyjskich w Bjervik umożliwiło na północy od Narviku wzięcie w dwa ognie kolumny niemieckiej, która obecnie ostrzeliwana jest prawdopodobnie przez ogień sił francuskich i angielskich.

Rzym, 14.V. (PAT).

Prasa rzymska w korespondencjach z Paryża poświęca dużo uwagi udziałowi wojsk polskich w walkach na północy Norwegii przeciw Niemcom.

«Giornale d'Italia» podkreśla, że po raz pierwszy ogłoszono w tej sprawie urzędowy komunikat polski i przytacza tekst komunikatu Centrali Informacji i Dokumentacji.

SZWAJCARIA PROTESTUJE

Bern 15. V. Transconti

Rząd federalny złożył w Berlinie dnia 14 maja protest przeciw zbombardowaniu drogi kolejowej. Bombardowanie miało miejsce w piątek.

Rząd federalny zażądał naprawienia wyrządzonych szkód.

Londyn 15. V. Transconti

«Times» donosi z Zurychu, że w Szwajcarii wielkie poruszenie wywołały pogłoski, iż najazd na Szwajcarię jest tylko kwestią czasu.

Wiele osób z Zurychu wysłało rodziny do Genewy. Z Bazylei wywakuowano przez ważną część cudzoziemców. Konsulat Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do przeniesienia swych biur i personelu do Bienne.

**

Bern 15. V. Pat.

W stolicy Szwajcarii zauważyć było można pewne zdenerwowanie na tle wiadomości o wielkich przesunięciach wojsk niemieckich w obszarze od Fryburgu w Bryzgowie, aż do Przedarulanii.

W kołach miarodajnych stolicy szwajcarskiej panuje pogląd, że mimo powagi sytuacji, której nikt nie przeczy, nie ma bez pośrednich powodów do paniki.

ŚRODKI OCHRONNE PAŃSTW NEUTRALNYCH

**

Londyn, 15. 5. (Transconti.)

«Daily Telegraph and Morning Post» donosi, że pięciu Niemców, jak przypuszcza się agentów Gestapo, zostało aresztowanych w Białogrodzie. Jeden z nich przebrany był za chłopca serbskiego.

Londyn 15. V. Transconti

Dzienniki donoszą z Istambułu, że wobec niepewnej sytuacji na morzu Śródziemnym, towarzystwo żeglugowe «Adriatica» wstrzymało tygodniowe wyjazdy do Istambułu.

Do Aleksandrii przybyły nowe jednostki morskie, celem wzmocnienia eskadry alianckich tam zakotwiczonych.

Bukareszt, 15. V. Transconti—

Z Białogrodu nadchodzi wiadomości, że rząd jugosłowiański wyraźnie dąży do tego, by przeciwdziałać presji włoskiej i niemieckiej przez zbliżenie się do Sowietów. Podjęcie stosunków dyplomatycznych wydaje się być bliskie, a wcale nie jest wykluczone, że Jugosławia i Sowiety zawrą pakt o nieagresji.

W kołach białogrodzkich przywiązują wielkie znaczenie do ogłoszonego na łamach dziennika «Polityka» cyklu artykułów prorosyjskich, których autorem jest generalny inspektor obrony jugosłowiańskiej, gen. Maksimowicz. Gen. Maksimowicz ma się, jak twierdzą, udać na czele misji wojskowej do ZSSR.

Zwracają dalek uwagę na fakt że od dwóch dni radio sowieckie z większym obiektywizmem podaje komunikaty o przebiegu operacji wojennych w Belgii, stwierdzając nawet trudności, na jakie napotyka Niemcy.

**

Londyn, 15. 5. (Pat.)

Holenderskie koła w Londynie przyjęły z zadowoleniem oświadczenie generała Smuts, który zaofiarował królowej Wilhelminie i holenderskiemu domowi królewskiemu gościnę Unii Południowo-Afrykańskiej.

Dyplomatyczny redaktor agencji Reuter wyraża przekonanie, że królowa nie otrzymała zaproszenia w dosłownym znaczeniu, lecz gdyby takie zaproszenie nadeszło, odpowiedziałaby ona natychmiast, wyrażając swą wdzięczność.

Najgorętszym życzeniem królowej i rodziny królewskiej jest powrót do kraju przy pierwszej okazji, a w oczekiwaniu tej chwili — przebywanie jak najbliżej teatru wojny.

Jest więc możliwe, że królowa wraz z rządem pozostaną w Wielkiej Brytanii na czas trwania wojny i bez względu na to, co zajdzie nie oddalą się jeszcze bardziej od terytorium holenderskiego.

Jednocześnie wzięły, łączące naród holenderski z narodami południowej Afryki zacieśniają się silniej i przewidują w niedalekiej przyszłości przeniesienie poselstwa Afryki Południowej na terytorium brytyjskie.

**

STRATY NIEMIEC NA MORZU

Londyn 15. V. Transconti.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Niemcy stracili 31 statków handlowych. Zśród nich 26 zostało zatrzymanych w Indiach Holenderskich, 2 zostały zatopione u wybrzeży Norwegii, a 3 zostały zatopione przez własną załogę.

**

Londyn 15. V. PAT.

Poselstwo holenderskie w Londynie ogłosiło o godzinie 1-ej w nocy następujący komunikat.

«Głównodowodzący armii holenderskiej wydał proklamację do wojsk holenderskich o zaprzestanie walki. Proklamacja dodaje, że walki w Zelandii trwają nadal. Decyzja powyższa została powzięta przed wieczorem dnia 14 maja. Wojska nieprzyjacielskie w znacznej liczbie zdołały przekroczyć Mozę obok Moerdyk i zająć Rotterdam, który został uprzednio zbombardowany. Naskutek tego środek kraju był otwarty dla wroga i główne siły armii skoncentrowane za linią wód holenderskich zagrożone były atakiem nieprzyjacielskim od tyłu. W tych okolicznościach naczelny wódz sił zbrojnych holenderskich, chcąc pozatym uniknąć zupełnego zniszczenia kraju, był zdania, iż wszelki dalszy opór stał się zbyteczny i powinien być zaniechany.

Zgodnie z postanowieniem rządu holenderskiego, stan wojny między królestwem Holandii a Niemcami trwa nadal.

**

Londyn 15. V. Transconti

Według wiadomości, które nadeszły w środę po południu do Londynu, niemieckie kolumny zmotoryzowane wkroczyły do Hagi rano.

Oddziały niemieckie zajęły wszystkie gmachy publiczne m. in. parlament. Jeden z wyższych oficerów niemieckich udał się na tychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich do posła niemieckiego w Hadze.

**

Belgrad 14. V. Transconti

Jugosławia powzięła zarządzenia, mające na celu wzmocnienie środków obronnych. Armia jugosłowiańska liczy obecnie 700.000 żołnierzy.

Samoloty jugosłowiańskie patrolują wciąż wzdłuż wybrzeży Adriatyku.

Rzym 14. V. Transconti

Bardzo silne wrażenie sprawiła tutaj wiadomość, podana przez dziennik «Messaggero», że Rosja zamierza podpisać układ wojskowy z Bułgarią i Jugosławią. Dzienniki nie komentują tej wiadomości.

Gdyby wiadomość ta miała się sprawdzić, oznaczałaby ona radykalną zmianę w sytuacji na korzyść Rosji na Bałkanach, gdzie Włochy posiadają bardzo ważne interesy.